

Prof. dr hab. Artur Mezglewski
Akademia Sztuki Wojennej
Wydział Bezpieczeństwa Narodowego

Lublin, dnia 14 listopada 2018 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej

**Mgr. Janusza Sobiecha pt. *Zrzeszenie Zwolenników Pierwotnych Chrześcijan w latach 1912-1947*, Warszawa 2018, ss. 433,
napisanej na Wydziale Teologicznym Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej
w Warszawie pod kierunkiem Prof. zw. dr. hab. Tadeusza J. Zielińskiego**

1. Ocena tematu oraz celu pracy

Jak wynika z prezentacji Autora, o wyborze tematyki badań, których efekt stanowi przedstawiona do recenzji dysertacja, zdecydowało przede wszystkim ewidentne dotąd pomijanie w literaturze historycznej oraz teologicznej genezy, powstania, doktryny, organizacji, relacji wewnętrznych i zewnętrznych funkcjonującej na terenie ziem polskich grupy religijnej, zwanej potocznie pierwochrześcijanami. Doktorant we wstępie wskazał ponadto, a w toku dysertacji wykazał, że grupa ta – choć stosunkowo nieliczna – swoim oddziaływaniem na innych przebudzeniowych (pietystycznych) chrześcijan daleko wykraczała poza ich własne środowisko – tym bardziej zatem zasługiwała na krytyczne opracowanie.

Samo ujęcie tematu jest zwarte, precyzyjne, komunikatywne i nie wymaga szerszego komentarza. Komentarza wymaga natomiast ocena skali trudności podjętego zadania.

Wyznaczone do realizacji przedsięwzięcie badawcze uznać należy za dość trudne – a to z dwóch powodów:

- dostępna w okresie przed podjęciem badań baza źródłowa i literaturowa wręcz nie dawała większych nadziei, że badania przyniosą efekt w postaci regularnej monografii;
- wybrany temat stawiał duże wyzwania o charakterze metodologicznym – w tym konieczność wypracowania swoistej, indywidualnej metody badawczej.

Doktorant podjął zatem ryzyko, że zaplanowane badania nie powiodą się. Przede wszystkim zaś podjął się żmudnej kwerendy i w jej efekcie zebrał, a następnie opracował 229 źródeł historycznych, uzupełniając je i konfrontując z dostępną literaturą przedmiotową i pomocniczą.

W opinii recenzenta, wszelkie badania o charakterze analitycznym winny być profilowane możliwie jak najwężej, gdyż wówczas dają najlepszy efekt badawczy. Niniejsza praca spełnia to kryterium w stopniu doskonałym.

Autor we wstępie pracy nie określił szczegółowych celów badawczych, ograniczając jedynie do ogólnego stwierdzenia, że praca stanowi „studium z dziejów chrześcijaństwa w Polsce w pierwszej połowie XX wieku” oraz, że „za przedmiot ma całą problematykę Zrzeszenia Zwolenników Nauki Pierwszych Chrześcijan jako związku religijnego istniejącego w latach 1912-1947 na ziemiach polskich”.

Nie świadczy to bynajmniej, że Autor jest bezkrytyczny i nie stawia pytań. Otóż takie szczegółowe pytania ujawnione zostały – jednak dopiero w podsumowaniu pracy. Dopiero wówczas dowiadujemy się, iż „celem przygotowania niniejszej rozprawy było możliwie szczegółowe zrekonstruowanie dziejów tej formacji religijnej w pierwszej fazie jej historii na ziemiach polskich czyli w okresie przed powstaniem ZKE, a więc w latach 1912-1947. Zgłębieniu problemu badawczego służył szereg aspektowych pytań, przykładowo: czy zaistnienie Zrzeszenia Zwolenników Nauki Pierwotnych Chrześcijan było efektem działań ośrodków zagranicznych czy raczej inicjatywą rodzimą? Jaką rolę w jej tworzeniu odegrali Polacy? Czy zasadna jest teza o utworzeniu środowiska pierwochrześcijan w dwóch ośrodkach: warszawskim (Żebrowski, Bortkiewicz, Przeorski) i śląsko cieszyńskim (Mrózek sen.)? Czy pierwsi przedstawiciele Zrzeszenia mieli świadomość, iż tworzą wspólnotę braci plymuckich czy nadali swojej społeczności takie znamiona w wyniku późniejszej identyfikacji? Jak wyglądała działalność pierwochrześcijan poza tradycyjnie znanymi ośrodkami (Śląsk Cieszyński, Warszawa)? Jaki był wpływ mariawityzmu, w którym istotną rolę odgrywał Wacław Żebrowski, na profil religijny pierwochrześcijan? Jak wielu dawnych mariawitów na trwałe związało się z Zrzeszeniem?” Dowiadujemy się

ponadto na jakie pytania nie udało się udzielić wyczerpującej lub jednoznacznej odpowiedzi (*vide* ostatni akapit pracy).

Sformułować zatem wypada sugestię, aby w drukowanej publikacji tekstu pracy takie pytania pojawiły się we wstępie. Natomiast niech w zakończeniu pojawią się same tylko odpowiedzi.

Warto też mieć świadomość, że jeśli znamy odpowiedź, nie zawsze świadczy, że znamy pytanie. Pozwolę sobie – w celu przekonania Doktoranta do uprzedniego stawiania pytań – wskazać jako przykład protokoły rozpraw sądowych w sprawach karnych. Z pełnym przekonaniem zapewniam, że po samej lekturze protokołu rozprawy w żaden sposób nie da się precyzyjnie odtworzyć całej dynamiki przewodu sądowego – a często nawet jego sensu. Oczywiście, dzieje się tak głównie z tego powodu, że źródła osobowe nie odpowiadają precyzyjnie na zadawane pytania lub odpowiadają w ogóle nie na temat. Ale to nie jedyny powód. Trzeba bowiem zawsze wyartykułować to, co interesuje pytającego, a nie wszystko to, czego pytający się dowiedział. Chociażby po to, aby jasno sprecyzować tezę dowodową. W jakim sensie myśl ta odnosi się także do tezy pracy naukowej.

2. Ocena formalnej konstrukcji pracy

W konstrukcji pracy wyodrębniono pięć części, które wewnętrznie podzielone zostały na rozdziały i podrozdziały. Całość poprzedzona jest rozbudowanym wstępem i uwieńczona podsumowaniem. Ponadto w pracy zamieszczono wykaz skrótów, wykaz bibliografii, piętnaście aneksów oraz streszczenie.

Na poziomie podstawowym wyodrębnienia dokonano na podstawie kryterium chronologicznego – z zastrzeżeniem części pierwszej, dotyczącej braci plymuckich (choć i w tym przypadku chronologia została zachowana w tym znaczeniu, że opisane tam kwestie mają charakter bardziej pierwotny od pozostałych). Tego rodzaju zabieg z góry zakładać musi pewną asymetrię. Wiadomo przecież, że np. część dotycząca okresu II wojny światowej będzie znacznie mniej obszerna od części traktującej o okresie międzywojennym. W opracowaniach historycznych takie

dysproporcje są jednak dopuszczalne. Cezury pomiędzy poszczególnymi częściami stanowią: odzyskanie niepodległości w 1918 r., wybuch II wojny światowej, zakończenie II wojny światowej, fuzja Zrzeszenia Zwolenników Nauki Pierwszych Chrześcijan do Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego.

W ramach rozdziałów i podrozdziałów – jako podstawę ich wyodrębnienia – zastosowano najczęściej kryteria rzeczowe.

W części drugiej dokonano próby rekonstrukcji procesu powstawania denominacji pierwochrześcijan – z wyszczególnieniem dwóch ośrodków stanowiących jej zarzewie: mazowieckiego i śląskiego. Odrębny podrozdział opisuje sam moment jej zaistnienia.

Część trzecia (lata 1918-1939) jest najobszerniejsza – a to z tej racji, że opisuje najrozleglejszy czasowo wycinek działalności związku religijnego – i to w okresie jego szczytowego rozwoju. Ten 80-cio stronicowy tekst podzielony został na pięć rozdziałów omawiających odpowiednio: (1) przywódców, (2) zbory i inne ośrodki działalności, (3) status prawny wraz z innymi aspektami stosunków z władzami państwowymi, (4) kult, misję, doktrynę, edukację, wydawnictwa, działalność charytatywną oraz (5) stosunki z innymi wspólnotami religijnymi.

W części czwartej (lata 1939-1945) trzy początkowe rozdziały wyodrębnione zostały według kryterium czasowego – ukazując dynamikę dokonań okupanta na ziemiach podbitych w czasie II wojny światowej, zaś dwa pozostałe akcentują różnice w położeniu zborów pierwochrześcijan w Warszawie oraz na Górnym Śląsku.

Ostatnia część (lata 1945-1947) przedstawia poszukiwania przez pierwochrześcijan miejsca na mapie denominacji ewangelikalnych w Polsce, które zakończyły się ostatecznie włączeniem wspólnoty do Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego.

Układ pracy jest zatem dość oryginalny, ale – co stanowczo trzeba stwierdzić – logiczny. Skoro bowiem zamierzeniem Autora było przygotowanie monografii poświęconej określonej denominacji religijnej, która funkcjonowała na ziemiach polskich w określonym czasie, to tym samym jego zadaniem było takie uporządkowanie jej treści w taki sposób, aby z jednej strony uwzględnić całość problematyki, a z drugiej, aby uniknąć zbędnych powtórzeń. I te cele zostały

osiągnięte w stopniu większym niż zadowalający. Jediną uwagą krytyczną w tym zakresie, jaką podnosi recenzent, jest fakt nieuwzględnienia w strukturze pracy aspektu finansowania działalności – zarówno Zrzeszenia jako całości, jak też poszczególnych zborów (w tym działalności misyjnej). Owszem, w kilku miejscach pracy poruszane są wątki dotyczące ekonomicznych podstaw działalności Zrzeszenia (w szczególności temu zagadnieniu poświęcony został jeden akapit w podrozdziale 4.6 trzeciej części), jednakże odrębnej jednostki systematycznej temu zagadnieniu nie poświęcono.

3. Ocena wykorzystanych źródeł i literatury

Baza źródłowa została zebrana w ramach kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (głównie Zespół Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim (akta USC m. Piotrkowa), Archiwum Zboru Kościoła Wolnych Chrześcijan w Warszawie (Księgi Rejestru Członków Zboru w Warszawie przy, ul. Wilczej 45), archiwach Instytutu Pamięci Narodowej (teczki osobowe, protokoły przesłuchań), Archiwum Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Warszawie (Księga protokołów), Archiwum Kościoła Chrześcijan Baptystów w Warszawie (akta Polskiego Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów), a także kwerendy archiwaliów wydanych drukiem – w tym w szczególności czasopism i periodyków: *„Wolny Chrześcijanin”*, *„Łaska i Pokój”*, *„Pax Vobis”*, *„Metodysta Polski”*, *„Chrześcijanin”*, *„Offene Türen”*, *„Kalendarz Maryawicki”*, *„Wiadomości Maryawickie”*, *„Kronika Powszechna”*, *„Gazeta Kościelna”* i innych.

Zebrana baza źródłowa jest wystarczająca, gdyż uwzględnia wszystkie archiwalia, które są aktualnie dostępne. Każdy dokument został precyzyjnie oznaczony – poprzez wskazanie jego autora, datę powstania oraz miejsce udostępniania. Na uwagę zasługuje fakt, iż Doktorant, wskazując miejsce przechowywania dokumentu, podaje nie tylko nazwę archiwum, nazwę zespołu, ale także numer karty – co nie jest powszechnie przyjęte wśród historyków, a co jakże uwierzytelnia tekst i ułatwia

ewentualne dotarcie do potrzebnych danych.

Wszystkie źródła zostały starannie uporządkowane i wykazane. Najważniejsze z nich zostały opublikowane w załączonych aneksach. Usystematyzowano je w porządku alfabetycznym – co niekoniecznie jest najkorzystniejsze. Wydaje się, że kryterium przedmiotowe lub chronologiczne było by bardziej oczekiwane – szczególnie przez badaczy kontynuujących badania. Ale być może inne kryteria były trudniejsze do zastosowania lub ich zastosowanie było – z jakiegoś powodu – niewykonalne.

Porządkując zebrany materiał Autor miał zapewne niejednokrotnie problem z ustaleniem, która jednostka kwalifikuje się do źródeł, a która do literatury (np. dokumenty Józefa Mrózka juniora). Wydaje się, że ich selekcja dokonana przez Autora przeprowadzona została starannie i poprawnie.

Recenzowana praca posiada charakter wybitnie źródłowy, jednakże wykorzystanie dostępnych opracowań również było konieczne – w szczególności na potrzeby badań analitycznych, zmierzających ku ustaleniu na ile ruch polskich pierwochrześcijan wpisywał się w międzynarodowy nurt środowiska religijnego tzw. braci plymuckich. Analizy porównawcze znacznie utrudniał fakt, iż doktryny badanych grup religijnych funkcjonowały głównie w przekazie ustnym – niczym w pierwotnym Kościele. Wykorzystana i przedstawiona w wykazie literatura z całą pewnością nie jest wyczerpująca na potrzeby gruntownego i syntetycznego ukazania badanych doktryn, jest jednak wystarczająca na potrzeby tego, co stanowiło jeden z głównych celów pracy – na wykazanie i udokumentowanie związków ideowych i organizacyjnych obu badanych wspólnot religijnych.

4. Ocena zastosowanych metod pracy naukowej

Autor zadeklarował na wstępie, iż „w pracy zastosowano przede wszystkim metodę historyczną”, a następnie dodał uzupełniając, że „zastosowano również metody właściwe naukom teologicznym”. I gdyby w opisie metod badawczych ograniczył się jedynie do powyższych stwierdzeń – należało by go skrytykować za

zbytnią ogólnikowość, a nawet za nieścisłość. Bo czy istnieje jakaś jedna, dookreślona metoda historyczna? Z całą pewnością nie istnieje. Istnieją badania historyczne, które prowadzić można przy zastosowaniu różnorodnych metod.

Na szczęście w dalszej części swojej wypowiedzi Doktorant koryguje wcześniejszy pogląd – i później już tylko jest mowa o badaniach historycznych, a nie o metodzie historycznej.

Jako metodolog Autor jednak broni się. W dalszej części wstępu uczynił bowiem to, czego recenzent w szczególności od niego oczekiwał – opisał swoją metodę. I nie tylko opisał samą metodę, ale także proces myślowy, który go do niej doprowadził. Autor przyznaje wprost, że podejmując się wykonania zamierzonego celu przewidywał, że zastosuje założenia metodologiczne, które w uproszczeniu określił „rekonstrukcją przeszłości”. Ta wyuczona wcześniej metoda okazała się jednak niezdatna do realizacji podjętego tematu. Dlatego też zmuszony został do „wymyślenia” nowej metody – adekwatnej do stawianych celów. To wszystko na pozór może sprawiać wrażenie, że doktorant był metodologicznie nieprzygotowany do realizacji zadania. Tak jednak nie jest. Każdy kto przeprowadzał określone badania i przeszedł ten etap samokształcenia wie, że metody pracy naukowej człowiek się uczy... pracując. Powyższa uwaga dotyczy – oczywiście – badań empirycznych.

5. Ocena formalnej strony pracy

Rozprawa napisana została w sposób poprawny – zarówno w sensie literackim jak i logicznym. Podkreślenia wymaga to, że wywód jest jasny, przejrzysty i zrozumiały. Świadczy to o tym, iż Autor nie tylko wszystkie kwestie sobie przemyślał i poukładał w głowie, ale także włożył spory wysiłek intelektualny w to, aby jego wywód był komunikatywny.

Także pod względem edytorskim praca przygotowana została w sposób bardzo staranny. W całej pracy zauważono zaledwie kilka tzw. literówek. Nie stwierdzono też jakichkolwiek błędów w cytowaniu lub powoływaniu tekstów źródłowych i literatury.

Uwagi krytyczne jakie nasuwają się w tym względzie są następujące. Stwierdza się, że w pracy występują pogrubienia tekstu, które stanowią swoistą, nieuwzględnioną

w planie pracy, „podstrukturę” (np. s. 42). Zapewne intencją Autora było to, aby tekst stał się bardziej przejrzysty – jednakże zabieg ten metodologicznie jest niedopuszczalny. Zauważa się ponadto pewną manierę (mówimy o manierze, bo zabieg jest zamierzony, a nie przypadkowy) polegającą na niestosowaniu wcięcia w akapitach rozpoczynających rozdział, czy też podrozdział. Wydaje się, że jest to działanie niezgodne z zasadami edycji tekstu.

6. Treść i osiągnięcia badawcze

Głównym osiągnięciem badawczym prezentowanego dzieła jest precyzyjna rekonstrukcja doktryny oraz praktyki religijnej pierwowych chrześcijan. Szczegółowo efekty tej rekonstrukcji opisane zostały w Podsumowaniu. Jej dokonanie możliwe było po przeprowadzeniu żmudnych, wieloletnich badań oraz przy zastosowaniu specyficznych i zróżnicowanych metod badawczych.

7. Uwagi końcowe

Rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej. Autor prezentowanej dysertacji z naddatkiem wypełnił wszystkie z powyższych oczekiwań. Tym samym wykazał, że posiada inklinacje do prowadzenia badań naukowych. W szczególności podkreślenia wymaga to, iż zaprezentował on rozległą i ugruntowaną wiedzę – nie tylko z dyscypliny podstawowej (a właściwie z dwóch dyscyplin podstawowych: historii i teologii), ale także z dyscyplin pomocniczych (np. prawa). Wykazał ponadto, że prowadzone przez niego badania cechuje rzetelność, samodzielność oraz przejrzystość prezentowanego materiału – co sprawia, że dokonania te są w pełni sprawdzalne.

8. Konkluzja

Stwierdzam, iż praca doktorska Mgr. Janusza Sobiecha pt. *Zrzeszenie Zwolenników Nauki Pierwotnych Chrześcijan w latach 1912-1947* spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a jej Autor wykazał się ogólną wiedzę teoretyczną oraz umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

W związku z tym, postuluję o dopuszczenie go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. dr hab. Artur Mezglewski


recenzent